Nr. 108. Lwów. — Sobota dnia 10 maja **Rok 1890.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty:
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie zł. 75 ct. Kwartalnie 2 „ 25 „ Półrocznie 4 „ 50 „ Rocznie 9 „ — „
Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie 1·10 zł. Dwumiesięcznie 2·10 Kwartalnie 3 — Rocznie 12 —
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dziennikarskiem, ul. Karola Ludwika Nr. 9.
Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inaczej nie przyjmuje się.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.
Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do kwitu listownego.
Miejsca, w których można prenumerować we Lwowie: Trafika J. Ważnego, ulica Gabrielowska [illegible]
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Izydora Or. Jutro: E. 5 po Wielk. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca g. 4 m. 33, Zachód „ 7 „ 20 | Długość dnia 14 g. 47 m. Przybyło dnia 3 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 9 maja.

Sprawę nieobojętną dla ekonomicznych interesów naszego kraju poruszono w niemieckim parlamencie zaraz po zebraniu się jego. Idzie o zniżenie ceł od importowanego zboża. Wiadomo, że Bismark, twórca bardzo ścisłego sojuszu z Austrją w kwestjach politycznych, walczył z nią na polu ekonomicznem wcale nie po przyjacielsku. Ostatnie jego podniesienie ceł zbożowych w r. 1887 i zamknięcie granicy dla trzody chlewnej było dotkliwym ciosem dla nas. Wprawdzie na rynkach światowych nie było wówczas rażącego spadku cen zbożowych, ale myśmy się oddalili od ważnych punktów zbytu. Zamknęły się dla nas rynki wrocławski i gdański, wypadło więc nam wozić nasze zboże do Szwajcarji i jej sąsiedztwa, gdzie już inni przedtem zapanowali. Skutek tego dla nas był ten, że wprawdzie zboże nasze miało wartość, notowaną w cedułach giełdowych, ale kupców nie było. Od tej chwili datuje w naszym kraju stagnacja ogólna i mówiąc, że jesteśmy krajem rolniczym, zaczęliśmy dodawać wyraz „niestety!" Handlowy zatarg Austrji z Rumunją był dla nas ostatnim pomyślnym wypadkiem, bo przynajmniej mogliśmy z biedą rozpychać nasze produkta między przemysłowemi prowincjami monarchji. Dziś, gdy odnośnie Rumunja dość już ma tej walki ekonomicznej z Austrją i stara się zawrzeć z nią traktat handlowy, my możemy się znaleźć w jeszcze trudniejszej pozycji. W obec takiej perspektywy był dla nas bardzo pomyślny projekt niemieckich postępowców i socjalistów, domagający się zniżenia ceł zbożowych. Projektu tego jeszcze nie wniesiono do izby, zaledwie Eugenjusz Richter zdołał go sformułować i przedstawić swemu klubowi, oraz rozpocząć rokowania z socjalistami i demokratycznymi liberałami o wspólną akcję. Pomyślne widoki były dość wielkie: postępowcom i socjalistom szło o popularność u ludu, że oni zdobyli dla niego tani chleb, a liberałowie, jako przeważnie handlarze, pragnęli ożywienia ruchu w tranzakcjach zbożowych. Tym trzem obozom wcale nie szło o interesa rolników niemieckich, o sam byt raczej niezbyt licznych dla nich, jako wyznawców i stróżów zasad konserwatywnych. Przy takim składzie rzeczy stanowisko katolickiego centrum było decydujące, ono — jak mówią w parlamentach — miało odegrać rolę wskazówki przy wagach: po której stronie stanie, tam będzie zwycięztwo.

Otóż nie wiemy co się stało, jaki kompromis, albo tylko widoki jego istnieją między konserwatystami a centrum, dość, że ono zbliżyło się do junkrów i stronnictwa zwanego cesarskim, t. j. do owych dwóch frakcyj, które w niemieckim parlamencie odgrywają rolę konserwatywnych. Zbliżenie to charakteryzuje się przy wyborze prezydjum izbowego, dokonanym wczoraj, jak o tem doniósł telegram. Pomimo, że dawna opozycja ma większość w teraźniejszej izbie, jednakże prezydentem został ten sam p. Levetzow, junkier, który zasłynął ubiegłej kadencji, rzekł w obec swych przyjaciół politycznych, w przeczuciu klęski przy wyborach: Ave, Caesar, morituri te salutant! I w istocie, wybory umieściły kartel, ale oto powstaje jakiś nowy sojusz, w którym niemieckie [illegible] zajmie centrum katolickie. Protestanci pójdą ręka w rękę ze znienawidzonymi przez nich „papistami". Łatwo się domyśleć warunków kompromisu: za duchowe zdobycze, centrum da junkrom ekonomiczne rękojmie. Kompromis jest zapewne jeszcze nie ułożony, albo przynajmniej jest pewność, że będzie ułożony, skoro centrum głosowało na Levetzowa, chociaż mogło przeprowadzić swego prezydenta. Zadowolniło się ono tem, że wybrano mu pierwszego wiceprezydenta, a wyjątkowo honorowy urząd drugiego wiceprezydenta dano postępowcowi. Zatem w tym wyborze wyraźnie zarysował się przyszły stosunek stronnictw do siebie. Ze stanowiska objektywnego nic zgoła nie można zarzucić katolikom niemieckim, ale nadzieja na zniżenie ceł zbożowych zredukowała się do minimum. E. Richter niebawem wniesie do izby projekt postępowców, uczyni to bodaj dla efektu, a wówczas ujrzymy zupełne skrystalizowanie się tych grup, które dopiero się zarysowały podczas wczorajszych wyborów prezydjum.

P. Carnot zrobił dwie rzeczy naraz — obie popularne we Francji i obie znaczące pod względem politycznem. Dał legją honorową panu Giersowi i mianował jenerała Miribela szefem jeneralnego sztabu, przyczem dekret jego poleca zorganizować właściwy sztab jeneralny, którego Francja nie miała takiego, jakim jest on wszędzie indziej. Sztab jeneralny jest myślą armji, więc powinien być jeden dla całej zbrojnej siły; otóż tego nie było, istniała zupełna samodzielność korpuśnych dowódzców, każdy z nich działał podług strategicznego planu, jaki sam dla swych pułków ułożył, nie bardzo się troszcząc o ruchy i położenie sąsiednich korpusów. Znane dziwolągi powstawały z tego: Bazaine spokojnie palił cygaro, gdy Niemcy trzepali Mac-Mahona. Dziwne to było we Francji tem bardziej, że przecież w niej powinny były najsilniej zachować się napoleońskie tradycje, skoro już niepodobna wymagać od jej jenerałów, aby znali regułę Sobieskiego: „maszerować osobno, bić razem". Republika, obawiająca się armji, świadomie nie naprawiała tego błędu; wolała przegrać kampanję jak dać jedne myśl całej armji. Otóż uchylenie tego błędu, zamianowanie naczelnego szefa jeneralnego sztabu i zorganizowanie tego sztabu jest dowodem, że republika już ufa wojsku, już się nie boi militarnej rewolucji. Takie jest polityczne znaczenie tego faktu.

Ale zbiegł się on z nadaniem legji honorowej p. Giersowi. Za co specjalnie spotkał go ten zaszczyt, domyśleć się dość trudno. Stał się ten fakt po obiadku, który zjadł p. Carnot u rosyjskiego ambasadora, więc dzienniki tak rozumują: Armja francuska otrzymała sztab jeneralny i szefa tego sztabu; jednocześnie prezydent republiki jedzie na obiad do barona Mohrenheima, a więc chce publiczności pokazać, że z Rosją są doskonałe stosunki; mało tego: aby jeszcze silniej podkreślić tę demonstrację, daje Giersowi order, — *ergo*, coś się przygotowuje, kto wie, może się na burzę zanosi. My w domyślności nie chcemy iść tak daleko. bo wedle naszych informacyj, barometr polityczny stoi jeszcze nieźle, a jeśli już koniecznie czegoś domyślać się trzeba, to wolimy mniemać, że p. Giers potrzebował tego orderu dla poprawienia swych szans, swej popularności w Rosji, nie u cara, ale u narodu, który zaczął sarkać na wrzekomą powolność „Niemca" Giersa dla Niemiec. Skoro uznał, że ten order, jako dowód zadowolnienia z niego Francji, przyniesie mu pożytek, to już bardzo łatwo mu było szepnąć o tem Carnotowi, który tem chętniej to uczynił, że szło mu przecież o pokazanie caratowi, iż włoskie grzeczności i niemieckie gadania o zgodzie z Francją nie rozmarzyły jej zupełnie.

Wiemy z telegramów, że senat włoski nie zgodził się na propozycję p. Crispiego, aby rząd miał prawo przelać do kas państwowych lub gminnych funduszów instytucyj dobroczynnych uznanych przez p. Crispiego za niepożyteczne. Senat odrzucił to żądanie pomimo groźby Crispiego, że poda się do dymisji. Otóż namyślił się p. Crispi, do dymisji nie poda się, lecz projekt swój znów izbie deputowanych przedstawi. Ta izba, która już raz projekt przyjęła, przyjmie powtórnie i znowu sprawa pójdzie do senatu, a tam znów upadnie. Ale to wszystko dopiero kiedyś będzie, można nawet odwlec jej załatwienie, a tymczasem być ministrem.

Lwów 9 maja.

Piszą nam z Wiednia pod d. 7 maja:

Sytuacja w Izbie posłów zaczyna wszystkim dokuczać. Przykry ten stan wpływa pośrednio na szybszy bieg obrad gdyż nawet dobrych mowców i w ważnych sprawach zaledwo kilku posłów słucha. Jedynie p. Minister handlu zdobył sobie ogólny posłuch, ale bo też bardzo jasno nakreślił obraz trudności handlowo-cłowych i niepewność, jaka nastąpi po wygaśnięciu traktatów w r. 1892, a zarazem wykazał jak bardzo wielki postęp zrobiła Austrja na polu reform ustawodawstwa socjalnego, skoro w niektórych rzeczach poszła dalej niż uchwały konferencji robotniczej w Berlinie. Mowa jego była bardzo rozumna i bogata w szczegóły, to też zjednał on sobie sympatje w całej Izbie. Komicznem jest wszakże to, że ni z tego ni z owego organa centralistyczne chlubią się tą pracą ustawodawczą na polu reform socjalnych, lubo przecież dokonaną ona została przeciw głosom centralistów i przeważnie przed powołaniem teraźniejszego ministra handlu do gabinetu hr. Taaffego.

W sali i w kurytarzach toczą się teraz przedewszystkiem poufne rozmowy o tem, jaki będzie ostatni tydzień sesji? Niektórzy uchodzący za kompetentnych twierdzą, że nie można nigdy zbyt forsować sytuacji, że więc dla tego ustawa indemnizacyjna nie przyjdzie już na porządek dzienny. Inni dzisiaj stanowczo zapewniali, że indemnizacja p r z j d z i e i że p r z e j d z i e.

Porównajcie to z tem, co wczoraj pisałem, a wyobrazicie sobie łatwo, jak dalece atmosfera znowu chwilowo jest duszną. Chwilowo, gdyż nikt na serjo nie grozi ugodzie czesko-niemieckiej, ani nie myśli przeszkadzać ogólnemu polepszaniu się stosunków. Co się stać ma, co się stać musi, to się stanie; ale jeszcze nikt nie wie, jak i kiedy. Może hr. Taaffe już wie, a może też i on czeka według swej zasady, żeby owoc dojrzał, żeby wypadki zapukały do jego drzwi, żeby nie potrzebował ani ich przyspieszać, ani sztucznie wywołać.

Cudzoziemiec żaden nie zdoła tego zrozumieć, dlaczego właściwie sytuacja jest tak nadzwyczaj delikatna. Że tak jest, to już stąd poznać można, że na kilka dni przed końcem sesji nie można nawet prawdopodobnego obrazu tego końca sobie utworzyć. Rząd musi w tej chwili dbać o to, żeby usposobienie pomyślne dla ugody utrzymać, a więc nic nie zepsuć. W jaki sposób hr. Taaffe sobie poradzi, zobaczymy niebawem; ale nikt, z żadnej strony Izby nie wątpi, że sobie poradzi, gdyż jest on nietylko cierpliwy, ale nadto i niewyczerpany w środkach.

Mowa tronowa niemiecka oddała niepospolitą usługę hr. Kalnokyemu. Nacisk położono w niej na to, iż żadna zmiana w układzie mocarstw, a więc w rozkładzie ich sił nastąpić nie może, gdyż każda taka zmiana byłaby niebezpieczeństwem dla pokoju; taka enuncjacja oznacza wprost, że na Wschodzie nic się nie zmieni i że stanowisko tam Austrji i zabezpieczenie jej interesów jest zarazem interesem sprzymierzeńców, interesem pokoju Europy.

Jestto mowa wielce różna od owej Hekuby bułgarskiej ks. Bismarka. Pod wrażeniem i tarczą tej mowy będą obradowały delegacje wspólne; więc łatwy stąd wniosek, że polityka hr. Kalnokyego. komentowana w taki sposób pośrednio przez mowę tronową niemiecką, nie będzie wcale narażoną na ciężkie ataki.

Pokojową a zupełnie pewną wiadomość mogę dodać z Belgradu. Ristics w rozmowie prywatnej oświadczył: „Potępiałem zawsze politykę króla Milana, która doprowadziła do wojny z Bułgarją. Dopóki ja rządzę, dopóty nie mogę sobie kłamu zadawać; nie mogę przeto dopuścić, żeby Serbja drażniła, niepokoiła i wyzywała Bułgarję. Że się gotują nowe zamachy, że się tworzą bandy emigrantów, to prawda; ale my temu nie jesteśmy winni, myśmy właśnie pierwsi ostrzegli o tem rząd bułgarski i tak samo lojalnie zawsze z nim postępować będziemy."

Korespondencje.

Petersburg 1 maja.

(>) Dziś zniesiono finlandzkie marki pocztowe, będące dotąd jednym z licznych objawów odrębności tego wielkiego księztwa. Na kasatę innych oznak tej odrębności Finlandczycy niedługo będą czekali, wszelako letnie miesiące zapewne nie przyniosą im nic złego, bo carska rodzina wybiera się do nich na długi pobyt. zaraz po odwiedzinach niemieckiego cesarza, a więc nie wypada robić przedtem Finlandczykom przykrych niespodzianek. Car nie pojedzie [illegible] roku do Danji, ani do Kongresówki, ani do Krymu. Od wypadku pod Borkami ma nieprzeparty wstręt do dalekich podróży.

Z Kaukazu donoszą o zaburzeniu, które trzeba było stłumić wojskiem i nie wiadomo jeszcze, czy całkiem je stłumiono Zaczęło się z małego. Podczas dwudniowych świąt popiły się importowane z Rosji tłumy robotników przy nowej trasie kolejowej, omijającej grzbiet Suramski, który dzieli Mingrelją od Gruzyi. Pijana tłuszcza zaczęła rozbijać wiejskie szynki (duchany) i napastować domostwa. Trzeba wiedzieć, że w tamtych stronach panują obyczaje azyatyckie: kobiety żyją w zamknięciu niemal fortecznem, wstęp do wnętrza domu dozwolony jest tylko gospodarzowi; wszyscy inni mężczyzni, nawet bracia i dorośli synowie pana domu. mogą wchodzić tylko do „kunackiej", który to lokal znajduje się nawet w osobnym budynku. Otóż napaść pijanych robotników wzburzyła całą ludność, chodzącą zawsze przy broni, która się składa z jataganu, albo szaszki, sztyletu i dwóch pistoletów. Po oburzeniu wnet przyszło starcie, krew popłynęła i choć wojsko natychmiast przybyło i administracja wystąpiła ostro, lecz trudno jest uspokoić krewką z natury ludność. wśród której święte ma prawo wendetta. Tam doznaną obrazę może zmazać tylko krew wroga i obrażony traci wśród swoich szacunek, jeśli zemsty poniecha. Łatwo tedy zrozumieć, że awantury pijaków wywołały takie zamieszki, ale polityczne znaczenie mogą one mieć tylko w takim razie, jeśli się rozszerzą na sąsiednie krainy czerkieskie, co się zapewne nie stanie.

Włościańskie majoraty, albo raczej minoraty mają niebawem wejść w życie i stać się podstawą włościańskiego władania ziemią. Specjalna komisja, pracująca pod kierunkiem senatora Plewego nad wynalezieniem środków ku stworzeniu silnego ekonomicznie stanu włościańskiego, zaprojektowała między innemi wydanie ukazu, zabraniającego sprzedaży chłopskiej ziemi za długi. Przewodnią myślą projektu jest, że ziemia nie powinna być przedmiotem handlu. Nawiasowo dodam, że tego domaga się dla siebie szlachta, z pewną odmianą, mianowicie, że powinno być ustanowione pewne minimum obszaru, który ani odłużony, ani sprzedany przymusowo być nie może.

Ze spraw mających styczność z polityką, wymienić trzeba kłopot z ożenieniem następcy tronu. Godnych rosyjskiego tronu księżniczek na wydaniu jest mało. Za przykładem Wilhelma II, żaden z dynastycznych Niemców nie chce oddać swej córki pod warunkiem, że przed ślubem zmieni protestantyzm na prawosławie. Synod zaś właśnie orzekł, że następca tronu nie może zaślubić nieprawosławnej nawet w takim razie, jeśli ona się zobowiąże po ślubie zmienić wiarę. Postawa książąt niemieckich jest niewątpliwie skutkiem ucisku, jakiego teraz w Rosji doznaje protestantyzm. W obec tego trudno wyobrazić która z dynastycznych panien może być przyszłą carową. Może wypadnie carewiczowi poszukać żony między księżniczkami własnego domu.

Rubel awansuje nadspodziewanie prędko. Według opinji tutejszych finansistów, jest to rezultatem postawy nowego niemieckiego kanclerza Capriviego, który na poufne zapytanie jednego reprezentanta berlińskiej *haute finance* co do tego, „czy i teraz pozostaje w dawnej swej mocy rada ks. Bismarka, aby nie dopuszczać do Niemiec emisyj rosyjskich i wyrzucić z Niemiec walory już nabyte", starał się w sposób najbardziej kategoryczny rozwiać przekonanie berlińskich kapitalistów, jakoby w interesie rządu niemieckiego leżało wytworzenie sztucznych przeszkód w stosunkach handlowych i finansowych z sąsiednim narodem. Przeciwnie, kanclerz wyraził życzenie, aby corychlej wróciły dawne tradycyjne stosunki, które niegdyś były podstawą rentownych operacyj niemieckiego finansowego świata. Spodziewają się tu, że wkrótce cofnięty będzie rozkaz ks. Bismarka o nieprzyjmowaniu przez rządowe [illegible] niemieckie rosyjskich papierów wartościowych. Dla [illegible] czywiście bardzo potrzebne.

W krótkości doniosłem wam telegraficznie o zajmującem, a niezawodnie zmyślonem wykryciu przez *Moskiewskie Wiadomości* epizodu z przeszłości bułgarskiego premiera Stambułowa. Fakt ten potwierdza inna gazeta *Dień*. Podobno rzecz tak się miała.

Było to w r. 1876. Wypędzony z odeskiego duchownego seminarjum, Stambułów przybył do Bukaresztu, gdzie wówczas znajdował się tajny komitet bułgarski, pracujący nad oswobodzeniem kraju od Turków. Do komitetu tego, z politycznej rachuby. należeli znani rumuńscy politycy Jan Bratianu i Laskar Catargiu, a na czele stał archimandryta bułgarskiej cerkwi Raszew. On miał pod kluczem wielkie sumy na potrzeby komitetu. Otóż Stambułów, który natychmiast wszedł do komitetu, wykonał wkrótce potem zamach na Raszewa. Zakradł się do jego ogrodu, w nocy przez okno wszedł do sypialni archimandryty i z rewolwerem w ręku zażądał od obudzonego ze snu pieniędzy. Na krzyk Raszewa zbudzili się domownicy, więc rabuś wyskoczył do ogrodu, służba za nim. — on zaszył się w krzaki — tam go znaleziono i oddano policji. Na śledztwie tłumaczył się Stambułów, że chciał zabrać pieniądze na cele narodowe, bo Raszew z komitetem prowadzili sprawę opieszale, a nawet niezgodnie z celem, na jakie były przeznaczone. Rozprawa sądowa już była wyznaczona i zbrodniarz z pewnością poszedłby do kryminału, ale tajny komitet postanowił sprawę umorzyć, gdyż rozprawa sądowa wykryłaby przed Turkami istnienie komitetu, a nadto mogła wzbudzić w świecie słowiańskim nieufność do samego komitetu. Więc przez Bratianu i Catargiu postarano się o zatuszowanie sprawy, Stambułowowi ułatwiono ucieczkę z więzienia. On też wkrótce wynurzył się w Bułgarji, gdzie niebawem pojawiły się wojska rosyjskie.

Przytoczywszy tę opowieść, pozwalam sobie zakończyć słowami, często używanemi w Rosji, gdzie ludzie są bardzo pobłażliwi na produkcje fantazji nawet wcale nie poetycznej: „Nie miło,— nie słuchaj, a kłamać nie przeszkadzaj".

Rada państwa.

W mowie ministra handlu podanej wczoraj wkradł się błąd, który niniejszem prostujemy. Minister rzekł, że wywieziono w r. 1888 z Austrji fabrykatów na kwotę 373·3 a produktów surowych na kwotę 355·5 miljonów; tymczasem w druku przestawiono te cyfry i wyszedł nonsens.

Wiedeń 7 maja.

404 posiedzenie Rady państwa zagaił wiceprezydent br. C h l u m e c k i o godzinie 10-tej min. 15 przed południem.

Na ławie ministrów obecni: Taaffe, Falkenhayn, Bacquehem, Schönborn. Zaleski.

Z porządku dziennego podjęto na nowo obrady nad rubryką „inspektorowie przemysłowi".

Poseł dr. B a r n r e i t h e r poruszył w swej mowie kwestję robotniczą i rzekł, że przywódzcy robotników bardzo źle robią, bo bałamucą robotników przedstawieniami. że oni mają prawo żądać wyższej zapłaty i zmniejszenia godzin pracy. Przedsiębiorcy wtedy tylko mogliby zgodzić się na podwyższenie płac, gdyby robotnicy w zamian

---

37)

Szczęście w małżeństwie.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Sam nie wiem jeszcze, — odrzekł Seweryn, są wzruszenia i uczucia, których trzeba kosztować we dwoje... Tyle mamy sobie do powiedzenia, iż potrzebujemy być sami. Obecnie nie mógłbym znosić towarzystwa, choćby nawet pani Adeli. Wsiądziemy do pierwszego lepszego pociągu i zatrzymamy się na najbliższej stacji.

I oto dlaczego jesteśmy w Bois Rosiers.

Zapytującym o nas, wytłómacz tę wycieczkę artystyczną fantazją pana Seweryna Raynol.

Adelo, módl się i dziękuj Bogu, bo nie jestem zdolna wyrazić ci, jak bezgranicznie jestem szczęśliwa, jak ufam w trwałość tego szczęścia. Przyślij mi tu walizę z najpotrzebniejszemi rzeczami, albowiem zabawimy całe dwa tygodnie w Bois Rossiers.

Wiadomość ta zadziwi cię pewnie niewymownie, droga moja Adelo, ale Seweryn pragnie spokoju i samotności. Tyle doznaliśmy wstrząśnień, tyle burz wrzało w nas i koło nas, że potrzebujemy być sami, słuchać bicia serc naszych, aby je lepiej zbadać, nastroić do jednego tonu, i zapełnić uczuciami godnemi nas i naszego przeznaczenia.

Seweryn jest zachwycony pięknością tej miejscowości. Mieszkamy w małym domku; o kilka kroków wielki strumień toczy spienione fale, próbując pozować na dużą rzekę. Kępy brzóz rosną na wybrzeżu, kryjąc wśród swych gałęzi liczne gniazda ptasie; murawy zasłane są polnemi kwiatami, powietrze nasycone ich wonią. Gorące południowe słońce oświeca swemi promieniami drzewa oliwne, z białemi liśćmi i czarnemi owocami, migdałowe, już obrane z owocu i morwy z ich ogołoconemi pniami. Wieśniacy przemawiają jakimś dźwięcznym. muzykalnym językiem, nader nam sympatycznym; śpiewają piosnki, pełne poetycznej prostoty, które układa dla nich Aubanel lub Mistral.

Z okna mego pokoiku widzę szumiące fale, szczyty wierzb, dalej wzgórza pokryte dzikiemi nieśmiertelnikami, wśród których brzęczą roje przczół. Usługują nam poczciwi wieśniacy — a tak, o dwie tylko będąc mile od miasta, możemy mniemać, że jesteśmy na końcu świata.

Pokój mój umeblowany jest sosnowemi sprzętami, nader starannie szorowanemi. Zapełniłam wielkie garnki bukietami z polnych kwiatów; Seweryn siedzi przy małym stoliczku, i przegląda kartki rękopismu, którego pierwsze rozdziały tak silne na mnie wywarły wrażenie: „Rodzina bez Boga".

Gdy już dość pracował, wychodzimy na przechadzkę; wdzieramy się na miniaturową górę, rozbieramy ważne kwestje szczęśliwości społecznej; nieograniczonego dążenia duszy ku udoskonaleniu; o religjach mistycznych łączących przyrodę z człowiekiem, człowieka z aniołem. Seweryn opowiada mi dzieje swoich uczuć; objaśnia i wykłada mi różne szkoły filozoficzne, z których zaczerpnął niewiarę, w jakiej tak długo był zatopiony.

Przebiegamy myślą trzy ubiegłe lata naszego małżeństwa. Jakby chcąc zmniejszyć wielkość mojej winy, Seweryn rozwodzi się szeroko o złem wyrządzonem nam obu przez jego brak wiary. Aby mnie uniewinnić, oskarża siebie i oboje spoglądamy w niebo, polecając się miłosierdziu Boga.

Tak długo błądząc po pustyni, dostaliśmy się nareszcie do oazy, w której niczego nam nie brakuje. Mamy tu kościółek wiejski z wieżyczką, na której błyszczy krzyż złocony; harmonijne dzwony wydzwaniają na „Anioł pański" zacny proboszcz, widujący nas często w kościele, ma nas za lepszych niż jesteśmy, i spotkawszy pozdrawia z dobrotliwym uśmiechem.

Nie opuścimy Bois—Rosiers, dopokąd Sewe yn nie dokończy rozpoczętego dzieła; zamieści na niem obecną datę i miejscowość, aby przypominały nam bolesne przejścia, jakieśmy przebyli.

Pewnego dnia spytałam męża, czy nie żałuje utraconej sposobności zwiedzenia Egiptu i zobaczenia Delty, której cuda podziwialiśmy tylekrotnie na mapach Aleksandrji.

— Amino droga, odpowiedział, mniej by mnie nauczył widok Iglic Kleopatry i wszelkich majestatycznych ruin, niż badanie wzniosłych prawd i zgłębianie znaczenia tajemnic kryjących się w ubogim wiejskim kościółku.

— W Egipcie znalazłbym ślady wygasłych królewskich dynastyj, dowody wyższej cywilizacji, której zaledwie słabe pozostały ślady, szlachetne prochy, jak mówił Racine, — ale zawsze prochy tylko — gdy tymczasem tu jestem w obec tego, co jest wieczne i nigdy zmienić się nie może!..

Często bardzo mówimy o tobie i o mężu twoim; bądź pewną, że przyjedziemy do was, aby się wytłumaczyć i uściskać was serdecznie. Ty jedna, mądra przewodniczko, przezorna przyjaciółko, ty jedna wiesz prawdę o wszystkiem co się mnie dotyczy, i nikt nie umiałby tak skutecznie pocieszać mnie podczas owej ciężkiej próby, i podzielić radość moję, gdy nareszcie Bóg raczył kres jej położyć...

Pozdrów odemnie męża i rodziców waszych, uściskaj serdecznie Roberta i ucałuj malutką Renatę, tych aniołów rodzinnych.

* * *

Nimes..

Dopokąd bawiłam w Bois-Rosiers, łudziłam się jeszcze, że jestem przy tobie. Teraz wiem już, czuję, że jesteśmy rozłączone. Jestem tu całkiem oddana matce, ojcu i dziadkowi. A jak oni wszyscy nas kochają, uwielbiają nie raz. Zachwyceni są Sewerynem. Z początku mnie tu przypisywano zaszczyt i zasługę jego „nawrócenia", ale stanowczo zaprzeczyłam temu, i wspólnie wielbimy cuda łaski Bożej, której skarby roztaczają się na wszystkie czoła.

Pisałam ci jeszcze przed ślubem, iż rodzice moi to jedno tylko zarzucali Sewerynowi: że nie podziela ich wiary i przekonań religijnych; teraz więc, gdy nietylko je przyjął, ale pragnie rozkrzewiać za pomocą swych pism i powagą swego imienia, już nie przywiązaniem, ale pewną czcią go otaczają. Obecnie, ja drugie dopiero miejsce zajmuję w ich sercu. Pytają, czy nie jestem o to zazdrosna — odpowiadam rzuceniem się w objęcia męża; widzę jak patrząc na naszę jedność i zgodę. zamieniają z sobą rozrzewnione spojrzenia.

O! Boże, gdyby wiedzieli, że tylko cudem Twej łaski zachowałam miłość Seweryna i że tak mało brakowało, aby odjechał do Egiptu. zostawiając mnie pogrążoną w bezdennej rozpaczy.

Ksiądz proboszcz, który połączył nas dozgonnym węzłem, zaciera ręce z radości, przytacza ustępy z Pisma św., winszuje szczerze matce mojej, i codziennie wieczorem przychodzi słuchać Seweryna, czytającego nam ustępy ze swej niewydanej jeszcze książki.

Ach! będzie to najlepsze, najprawdziwsze, najświętsze dzieło, ubłogosławienia.

Seweryn prześle rękopism ten do druku do Paryża; będą mu tu przesełać korekty, poczyni może jakie dodatki czy poprawki, upoważni odbijanie, i książka wyjdzie w stolicy, podczas gdy my cieszyć się będziemy szczęściem domowego ogniska.

Całą zimę spędzimy w Nimes; pragniemy wynagrodzić rodzicom sprawione zmartwienie, odwdzięczyć się za ich miłość i przebaczenie.

Seweryn rozkoszuje się wrażeniami religijnemi z zapałem neofity, z uniesieniem poety i wymową wyznawcy; dawniej miał tylko talent, obecnie posiadł genjusz. Dusza ludzka nie może bezkarnie niedopuszczać do siebie Boga; w sercu któremu brakuje boskiego pierwiastku, nic wzniosłego istnieć nie może. Wiara nietylko budzi w niem miłość i nadzieję, ale nadto gromadzi liczne cnoty moralne, czystsze, świętsze, więcej promieniejące jasnym odblaskiem padającem na nie z krzyża. niż od bladych odbłysków nowożytnej filozofji.

Dawniej nauka Seweryna nie była wolną od pewnej próżni. Pomimo nader świetnego wysłowienia, przebijał w niem jakby pusty odgłos „cymbałów brzmiących", o jakich mówi Król-Prorok. Teraz widoczny jest cel do jakiego zmierza; styl jego jędrny, jasny, przekonywujący. Z pośród wielkich poruszanych przez niego kwestyj społecznych przegląda nagle skrawek nieba.

Tak, od tej chwili mąż mój jest rzeczywiście wielkim — bo kto nie umie ukorzyć się przed Bogiem, nie może być prawdziwie wzniosłym, szlachetnym i godnym poszanowania.

Podczas gdy ja ten list piszę, Seweryn siedzi w pobliżu przy stoliku, badając przez mikroskop śliczne mchy, które uzbieraliśmy podczas rannej przechadzki. Teraz więcej jeszcze niż dawniej ukochał przyrodę; mówił mi, że lepiej rozumie cudowne jej prawa, z żywszą rozpatruje je rozkoszą.

(C. d. n.)

za to więcej świadczyli, bo zapłata musi iść równolegle ze świadczeniem, za które się płaci.

Omawiając instytucję inspektorów przemysłowych wyraził mówca obawę, aby ta instytucja nie wyrodziła się w instytucję czysto formalną i biurokratyczną, bo już i teraz inspektorowie przemysłowi więcej się trudnią referatami przy zielonym stoliku, aniżeli objeżdżaniem fabryk i inspekcjami.

Przy końcu swej mowy wezwał mówca ministra handlu, aby przy swoim rozumie i przy swej znajomości rzeczy okazał więcej energji, zwłaszcza w obec Węgier — wtedy będzie mógł liczyć na poparcie, nie tylko parlamentu, ale całej ludności.

P. Chamiec wziął w obronę inspektorów przemysłowych przeciw zarzutom p. Eichhorna, że oni zwykle stają po stronie pracodawców. Urząd inspektora przemysłowego jest pośredniczącym, a obowiązkiem jego jest pośredniczyć na korzyść tego, po czyjej stronie jest słuszność.

Rubrykę „inspektorowie przemysłowi" tudzież następne rubryki 4 „zakład probierczy dla ręcznej broni palnej", 5 „jeneralna inspekcja kolei żelaznych", 6 „słuba cymentnicza" i 7 „służba portowa i służba sanitarna morska" przyjęto bez zmiany.

Przy rubryce 8 „zakłady pocztowe i telegraficzne" domagał się p. Swoboda polepszenia losu urzędników pocztowych i telegraficznych, tudzież pocztmistrzów po wsiach, poseł Adamek domagał się uwolnienia od opłaty pocztowej wszelkich korespondencyj powiatowych kas chorych, tudzież zakładów ubezpieczenia od wypadków, [illegible] p. Roser żądał zniżenia ceny listów [illegible] wagi normalnej listów wysyłanych do Niemiec z 15 na 20 gramów, a p. ks. Chotkowski przemawiał za podwyższeniem płac niższych urzędników pocztowych, tudzież za zaprowadzeniem zupełnego odpoczynku niedzielnego w urzędach pocztowych.

Rubrykę 8 przyjęto, a odnośne rezolucje przekazano komisjom.

Przy rubryce 9 „urzędy pocztowych kas oszczędności" zabrał głos p. Türk i omawiał obrót czekowy i clearing w tym urzędzie. Instytucja wzbudziła zazdrość i obawę wielu panów z wybranego narodu, którzy są tego zdania, że minister handlu powinien być ministrem dla żydów. Inwazja tych panów...

Przew. To nie należy do urzędu pocztowych kas oszczędności; proszę mówić do rzeczy.

Poseł Türk. Chciałem tylko zwrócić uwagę, że te inwazja...

Przew. Odbieram panu głos, ponieważ pan nie usłuchałeś mego wezwania.

Po krótkiem przemówieniu dyrektora urzędu pocztowych kas oszczędności Waceka przyjęto rubrykę 9 bez zmiany i na tem przerwano obrady.

Poseł Türk zażądał głosu celem postawienia pytania przewodniczącemu i tak przemówił: „Dnia 2 maja miał poseł Moscou przy rubryce „podatek gruntowy" mowę, w której wedle stenograficznego protokołu mówił całą szpaltę o ugodzie czesko-niemieckiej, a dwie szpalty o zachowaniu się robotników w dniu 1 maja. Przewodniczący nie wezwał go ani razu, aby mówił do rzeczy. Tak samo dzieje się z innemi mówcami, i każdy mówca z lewicy mówi o czem mu się tylko podoba, mnie zaś odebrał dziś przewodniczący po pierwszem wezwaniu głos i to w taki sposób, jak gdyby umyślnie chciał mnie przez to obrazić i upokorzyć. Proszę więc pana przewodniczącego o wyjaśnienie, jak się da pogodzić takie postępowanie z zasadami sprawiedliwości i bezstronności?"

Wiceprezydent br. Chlumecki: Odwołuję się do Wysokiej Izby, aby osądziła, czy ja w obec szanownego posła nie byłem nieraz bardzo cierpliwy. Być może, że czasem nie wezwałem do porządku jakiego mówcy, który nie mówił do rzeczy, zwłaszcza jeżeli ten mówca cicho mówił.

Poseł Kaiser: Tak! do nas tylko zawsze posyłają komisarza policji.

Wiceprezydent. Proszę mi nie przerywać. Być może więc, że nie wezwałem tego lub owego mówcy do porządku dla tego, żem nie słyszał co on mówi, jeśli jednak słyszę co mówca mówi, to może być pewnym szanowny poseł, że wezwę każdego do rzeczy, bez względu na to, do jakiego stronnictwa należy. Wszakże niedawno odebrałem głos posłowi (Stöhrowi), który należy do mego stronnictwa. Posła Türka dla tego zmuszony jestem tak często wzywać do porządku, ponieważ on tak często zbacza od przedmiotu obrad — niech mi nie daje sposobności do tego, a może być pewnym, że i jemu przyznam jak największą swobodę słowa.

O godzinie 5 minut 30 po południu odroczono posiedzenie do jutra.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego we Wiedniu otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na wieczornem posiedzeniu w d. 4 maja obradowało nad postępowaniem swojem w Izbie poselskiej przy uchwalaniu budżetu ministerstwa handlu. Przewodniczący p. Jaworski otwarł rozprawy równocześnie nad wszystkiemi pozycjami budżetowemi tegoż ministerstwa. P. Kozłowski upraszał o upoważnienie zabrania głosu w Izbie w imieniu posłów polskich przy wydatkach na centralny zarząd ministerstwem handlu; albowiem chce popierać sprawę ważną dla kraju a popierać w tym samym kierunku, w jakim była przez Koło poselskie od lat paru popierana. W r. b. rząd ma ponowić traktaty handlowe z kilku państwami, otóż pragnie żądać, aby przy ponawianiu tych traktatów uważano na interesa rolnictwa i starano się podwyższyć lub utrzymać cła ochronne t. j. cła wchodzące do Austrji od zboża i innych produktów rolniczych na wschodnich granicach monarchji, mianowicie od Rumunji i Rosji, zaś w traktatach handlowych z państwami zachodniemi z Niemcami, Szwajcarją i Włochami ułatwić zbycie produktów rolniczych do tych krajów. Wprawdzie unja cłowa z Niemcami jest niemożliwa z powodów politycznych; ale może dałoby się uzyskać w traktacie handlowym z Niemcami pewne korzyści dla wywozu zboża, bydła i drzewa do Niemiec, przyznając w tymże traktacie handlowym państwu niemieckiemu w zamian inne korzyści. Słowem, chce przemawiać w tym duchu, w jakim w imieniu Koła przemawiano w tej sprawie od lat kilku, a w r. 1888 p. Jaworski.

W dalszych rozprawach zabierali głos: poseł Cieński wnosząc, aby przemawiający żądał zbudowania w stacjach dróg żelaznych państwowych w Galicji składów na zboże i inne produkty rolnicze, gdyż produkta te składane są tam pod gołem niebem z wielką szkodą producentów. — Poseł Chrzanowski przedstawił, że należy żądać przedewszystkiem zniżenia opłat od przewozu zboża i innych produktów rolniczych drogami żelaznemi z Galicji i innych krajów monarchji na wielkie targi zachodnie, a to ułatwi więcej wywóz i korzystniejszy zbyt produktów rolniczych krajowych aniżeli podwyższenie ceł wchodowych do Austrji; albowiem pomimo tych ceł, zboże i produkta obce mogą iść transito bez cła na te wielkie targowiska zachodnie i tam konkurować ze zbożem z krajów austrjackich, a konkurować pomyślnie, ponieważ przewożone są drogami żelaznemi taniej niż produkta krajowe, a to z powodu niższych taryf „dyferencjonalnych" ustanowionych dla przewozu produktów i towarów na wielkie odległości. Zresztą w systemie ceł ochronnych nie trzeba iść za daleko, bo należy także zważać na tysiące konsumentów. Popiera wniosek, aby poseł Kozłowski przemawiał w Izbie, ale w tym duchu, jak poseł Jaworski w r. 1888. Poseł Piniński sądzi, że głównym celem przemowy przy budżecie ministerstwa handlu i komunikacyj powinno być żądanie zniżenia opłat od przewozu produktów na targi zagraniczne; zaś lepsza sposobność do przedstawienia żądań naszych przy ponawianiu traktatów handlowych będzie wówczas, gdy wkrótce przyjdzie do Izby przedłożenie rządowe w tej sprawie.

Poseł Lewakowski Karol poruszył inną sprawę. Przedstawił, że gdy rząd węgierski zniżył niesłychanie opłaty na kolejach węgierskich od przewozu nafty kaukazkiej w Węgrzech rafinowanej (od czego skarb węgierski, jak wiadomo, pobiera wysoki podatek), natomiast koleje austrjackie zamiast zniżyć znacznie opłaty od przewozu nafty krajowej galicyjskiej, tak, aby mogła konkurować przynajmniej na targach austrjackich z naftą kaukazką w Węgrzech rafinowaną, — zniżyły opłaty od przewozu nafty obcej z Węgier. Tak postąpiła „kolej południowa", a przewóz nafty węgierskiej na wielką odległość z Fiume do Gracu jest tańszy jak nafty galicyjskiej z Wiednia do Gracu. W końcu swej przemowy wniósł, aby Koło wyprawiło deputację do ministra handlu, którаby żądała wprowadzenia na kolejach austrjackich tej samej taryfy od przewozu nafty galicyjskiej jaka jest na kolejach węgierskich od przewozu nafty w Węgrzech rafinowanej. Przewodniczący Jaworski zgadzając się z wnioskiem posła K. Lewakowskiego, sądził, że aby wyprawienie deputacji było skuteczniejsze, trzeba napisać memorjał przedstawiający całą tę sprawę, a memorjał ten wręczy deputacja Koła ministrowi.

Poseł Struszkiewicz żądał upoważnienia do przemówienia w Izbie w sprawach kolejowych, między innemi co do zniżenia taryfy przewozu towarów. Poseł ks. Ruczka wniósł, aby przemawiający w tej sprawie upomniał się o polepszenie bytu urzędników dróg żelaznych państwowych i ich systemizowanie. Poseł ks. Chotkowski przedstawił, aby przy wydatkach na utrzymanie poczt poprzeć petycję urzędników pocztowych o polepszenie ich bytu.

Poseł Chrzanowski przypomniał, iż komisja budżetowa przedłożyła Izbie do uchwalenia rezolucję brzmiącą: „Wzywa się c. k. rząd o przeprowadzenie stopniowego polepszenia losu i stanu urzędników c. k. poczt i telegrafów"; wniósł więc, aby poseł Chotkowski zabrał głos dla poparcia tej rezolucji, domagając się szybkiego spełnienia żądania w niej zawartego. Poseł Chotkowski poparł ten wniosek. Poseł Lewakowski Karol domagał się, aby żądać decentralizacji zarządu kolejami żelaznemi państwowemi i utworzenia w Galicji oddzielnego zarządu drogami żelaznemi państwowemi galicyjskiemi.

Przewodniczący Jaworski wykazał, że posłowie polscy niejednokrotnie domagali się tego w stosownej chwili; lecz sprawy tej ważnej nie można traktować mimochodem przy budżecie; poruszenie takie doraźne i w niewłaściwej chwili zamiast dobrego skutku, przynieść może szkodę. Sądzi, że chwila upaństwowienia kolei Karola Ludwika będzie chwilą najodpowiedniejszą do przeprowadzenia ustanowienia w Galicji zarządu drogami żelaznemi galicyjskiemi.

Przystąpiono do głosowania i upoważniono posłów Kozłowskiego, Struszkiewicza i ks. Chotkowskiego do przemawiania w Izbie przy budżecie ministerstwa handlu w sposób wskazany w poprzedniej dyskusji. Następnie przyjęto wniosek posła Lewakowskiego Karola z poprawką Jaworskiego, aby wyprawić deputację do ministra handlu, która ma mu wręczyć memorjał w sprawie zniżenia taryf na kolejach austrjackich od przewozu nafty galicyjskiej.

Na tem posiedzeniu Koła poselskiego poseł Żuk-Skarszewski interpelował polskich członków komisji podatkowej, jaki skutek odniosła petycja w sprawie zmian ustawy o opustach w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych.

Członek tej komisji poseł Czaykowski Alfons odpowiedział, że petycja ta wniesiona nie do Izby poselskiej, ale do Koła poselskiego polskiego, przekazaną została komisji Koła, która zajmie się nią w chwili stosownej; sprawę zaś samę i niedostateczność ustawy wykazał przed kilku dniami w Izbie poselskiej poseł Abrahamowicz przemawiający w imieniu Koła.

Poseł Lewicki poruszył sprawę o przeniesienie strzelnicy wojskowej z płaszczyzny pod Samborem, gdzie były wypadki, że kule żołnierzy ćwiczących się w strzelaniu poraniły bydło na sąsiednich polach.

Przewodniczący Jaworski i Popowski przypomnieli, że deputacja w tym celu wysłana do ministra wojny zdała już Kołu sprawę. Minister obiecał przenieść tę strzelnicę i oświadczył, że zażąda od Delegacyj wspólnych oddzielnego funduszu na lepsze urządzenie strzelnic wojskowych: członkowie Delegacyj wspólnych będą mieli na uwadze tę sprawę, gdyż z wielu stron kraju są skargi podobne jak z Sambora.

Poseł Kozłowski interpelował co do stanu działań komisji izbowej w sprawie zmian w opodatkowaniu spirytusu.

Poseł Czaykowski Alfons wspomniał, że subkomitet tej komisji nie mógł sprawy posunąć naprzód, przeto zwołaną będzie komisja. — Przewodniczący Jaworski przedstawił, że rząd teraz w czasie rokowań w tej sprawie z rządem węgierskim, nie może dać dokładnych objaśnień.

Rada miasta Lwowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, któremu przewodniczył p. prezydent Mochnacki, rozpoczęło się interpelacjami kilku pp. radnych. R. Syroczyński zapytywał p. prezydenta, dla czego usunął z porządku dziennego obrad Rady, sprawę budowy rzeźni izraelickiej dla drobiu, która dotychczas przecież jeszcze załatwioną przez Radę nie została. Na interpelację tę odpowiedział p. przewodniczący, iż członkowie sekcji IV, której referat o sprawie tej był powierzonym, oświadczyli mu, że stała się ona obecnie bezprzedmiotową, dla tego też on sprawę tę z porządku dziennego usunął. Dla pewności zasięgnie p. prezydent raz jeszcze opinji o tej sprawie u przewodniczącego sekcji IV i w razie potrzeby przedłoży ją pod obrady Rady.

R. Małecki interpeluje magistrat, czy mu jest wiadomem, że droga na Pohulance obok browaru jest tak założoną gruzami i głazami, że iść nią nie podobna, i czy opiekun klasztoru Ormjanek, których realność obok tego browaru jest położona, miał prawo wykopać rów w poprzek ścieżki prowadzącej do lasku na Pohulance. P. przewodniczący oświadcza, że sprawę tę każe dokładnie zbadać i na najbliższem posiedzeniu na interpelację tę odpowie.

R. Kordys wnosi: 1) aby magistrat dla drwali, którzy obecnie rozsiedli się na placu Marjackim, wyznaczył inne miejsce zbiorowe, 2) aby dla posługaczy i ekspresów powyznaczał stanowiska po wszystkich dzielnicach miasta, tak, by n. p. mieszkaniec ul. Zygmuntowskiej, potrzebując posługacza, nie był zmuszonym szukać go aż w śródmieściu, 3) aby magistrat przestrzegał pilniej porządku przy wznoszeniu nowych budowli, których przedsiębiorcy materjały budowlane gromadzą na ulicy tak, że komunikacja na nich jeśli nie jest całkiem zatamowaną, to bardzo jest utrudnioną i 4) aby magistrat w porozumieniu z policją wyznaczył ulice, któremi wozy z ciężarami jechać mogą, i poumieszczał tablice z odpowiedniem ostrzeżeniem na tych ulicach, któremi tym wozom jechać nie wolno. Wnioski te są dostatecznie poparte, będą przeto regulaminowo traktowane.

Z powodu, że nie ma jeszcze dostatecznego kompletu (50 radnych) do powzięcia uchwał nad pierwszemi punktami porządku dziennego, zmienia p. przewodniczący tok porządku i poddaje pod obrady punkt 4, t. j. wnioski w sprawie reaktywowania komisji statystycznej.

Nad sprawą tą wywiązała się długa dyskusja, i gdy mówcy nie mogli się zgodzić z zaprojektowanym przez sekcję V składem komisji tej przekazano sprawę tę napowrót sekcji V.

Następnie przyjęła Rada w drugiej uchwale wnioski o zamianę gruntu z realności Biesiadeckich z gruntami c. k. Sądu karnego, oraz warunki pertraktacji z rządem według stylizacji sekcji III, tj., że w warunkach tych wszędzie zamarkowanym jest zamiar gminy budowania teatru na gruncie z komasacji powstałym. Stylizacji tej sprzeciwiał się wprawdzie r. dr. Piętak, twierdząc, że przez taką stylizację Rada nakłada sama na siebie serwitut, bo będzie zmuszoną na placu tym zbudować teatr, choćby może później znalazła daleko dogodniejsze miejsce pod budowę teatru — ale wywodów jego Rada nieuwzględniła przyjmując warunki według stylizacji sekcji III.

Po załatwieniu tej sprawy zawiadomił p. przewodniczący Radę, iż r. dr. Dulęba nie przyjął wyboru do komisji, mającej w sprawie tej prowadzić dalsze pertraktacje z rządem. P. prezydent oświadcza, że na wniosek sekcji II, rezygnacji tej nie przyjął. R. Mazurak wnosi, aby ze względów oszczędności komisja wybrana do rokowań ze rządem nie jeździła do Wiednia, lecz zawarła z rządem kontrakt we Lwowie. Wniosku tego Rada nie przyjęła.

Również w drugiej uchwale przyjęła Rada wnioski w sprawie budowy koszar dla jednej dywizji baterji ciężkiej, oraz dwu magazynów zapasowych i krytej ujeżdżalni, i wnioski w sprawie odstąpienia p. T. Dzułyńskiemu części gruntu miejskiego w ulicy Franciszkańskiej.

Wreszcie przystąpiła Rada do obrad nad rekursem Feliksa Dybusia przeciw wymiarowi opłaty gminnej za użytkowanie kanału miejskiego. Rekurs ten odrzucono, również dano odmowną odpowiedź na prośbę p. Alojzego Bocheńskiego o zmianę linji regulacyjnej dla ulicy Brajerowskiej, i na żądanie zarządu gmachu uniwersyteckiego, aby gmina przyczyniła się datkiem pieniężnym do sprawienia przyborów ogniowych dla tego gmachu.

Na posiedzeniu tajnem załatwiła Rada kilka podań o wsparcie i zapomogę i przyjęła do związku gminy Ledwinę Józefa koszykarza, Mieczkowskiego Karola kupca i Juljana Ustrzyckiego.

Sprawy austrjackie.

Komisja Izby posłów o nietykalności poselskiej ukończyła już obrady nad wnioskiem posła Fuchsa o zmianie ustawy o nietykalności i wniosła do Izby dwa projekta do ustaw, z których pierwszy zmienia §. 16 ustawy zasadniczej o reprezentacji parlamentarnej państwa, a drugi normuje posta owienia kodeksu karnego o przedawnieniu karygodnych czynności.

Komisja proponuje przeto w pierwszym z tych projektów, aby wyż przytoczony paragraf ustawy zasadniczej, który opiewa: „Żaden członek Rady państwa nie może być podczas trwania sesji parlamentarnej za czyny karygodne — z wyjątkiem pochwycenia na gorącym uczynku — bez zezwolenia parlamentu ani więzionym ani sądownie ściganym" brzmiał:

„Członkowie Rady państwa nie mogą być podczas trwania sesji za czyny karygodne — z wyjątkiem pochwycenia na gorącym uczynku — bez zezwolenia parlamentu ani więzieni, ani tak przez sądy jak władze bezpieczeństwa ścigani. Przeciw członkowi Rady państwa nie może być skierowane żadne postępowanie władz, któreby go wstrzymywało od udziału w obradach parlamentu. Czas trwania sesji rozpoczyna się z dniem zwołania Rady państwa przez monarchę a kończy z dniem, w którym z jego polecenia obrady zamknięte zostaną".

Druga ustawa postanawia, że w ustawą przepisany czas, w którym przedawnia się czyn karygodny, nie wlicza się tego przeciągu czasu, który upłynął od chwili wniesienia do Rady państwa żądania o wydanie posła aż do chwili, w której uchwała Rady państwa odnośnemu sądowi doręczoną zostanie, albo też do chwili, w której poseł mandat swój utraci. (Jeżeli Rada państwa do tego czasu uchwały swej co do wydania posła nie powéźmie).

Kronika.

Lwów 9 maja.

100 zł. ofiarował arcyksiążę Albrecht do kasy komitetu, urządzającego dziś koncert w Wiedniu na rzecz dotkniętej nieurodzajem ludności w Galicji.

JE. p. Namiestnik powrócił dnia wczorajszego do Lwowa z Galicji wschodniej, dokąd jeździł — jak donosiliśmy — na otwarcie drogi krajowej z Borszczowa do Kolędzian.

Wraz z p. Namiestnikiem powrócił również członek Wydziału krajowego p. Adam Jędzejowicz.

JE. p. Marszałek krajowy powraca dziś w południe.

Pani Namiestnikowa wyjechała wczoraj wieczorem na kilkutygodniową kurację do Karlsbadu.

Ofiary. Po zamknięciu składki dla ubogiego nauczyciela, otrzymaliśmy jeszcze dla niego od p. D. Z. z Trybuchowiec 1 zł., od N. N. ze Stanisławowa 1 zł. i od X. X. z Torek 2 zł. 50 ct. (ta ostatnia kwota była już przedtem przysłana, ale dopiero teraz otrzymała to przeznaczenie) — razem z poprzedniemi 257 zł. 80 ct.

Na kościół N. P. M. w Kochawinie otrzymaliśmy od D. Z. z Trybuchowiec 2 ct. 50 ct., które odsyłamy Wielebnemu ks. Trzopińskiemu w Żydaczowie.

W N. 86 *Przeglądu* z dnia 15 kwietnia znajdował się pomiędzy „Drobnemi Ogłoszeniami" anons jakiegoś studenta, który prosił publiczność, aby mu pomogła w skończeniu studjów i datki na ten cel nadsyłała do p. M. Białeckiego, właściciela dóbr Smolnik, ost. poczta Wola Michowa.

Owóż w Nr. 89 *Przeglądu* z dnia 18 kwietnia wykazaliśmy, że ktoś nam nadesłał 2 zł. 50 ct. dla tego studenta: dzisiaj zaś otrzymaliśmy z Nadwórnej od N. N. 2 zł. dla tego samego studenta. Obie te kwoty, czyli razem 4 zł. 50 ct., odesłaliśmy do p. Białeckiego, a ci z ofiarodawców, którzy chcą przyjść w pomoc temu studentowi zechcą swe ofiary wprost wysyłać pod adresem wskazanym przez niego, to jest do p. M. Białeckiego, właściciela dóbr Smolnik, poczta Wola Michowa.

Ślub. Dnia 14 b. m. odbędzie się w kościele św. Mikołaja o godzinie 8 wieczorem ślub p. Łucjana Kwaśniewskiego z panną Mieczysławą Zakrzewską.

Zamach samobójczy. Wczoraj rano, między godziną 4 a 5, w parku Stryjskim, kapral artylerji, August Tomaszek, usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru wojskowego. Kula przeszyła mu lewy bok i zraniła go niebezpiecznie. Ciężko rannego przewieziono do szpitalu wojskowego. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Z Dyrekcji poczt. W Oświęcimie (miasto) otwartą została dnia 7 maja br. stacja telegrafu połączona z urzędem pocztowym.

Kiermasz, urządzony przez krakowskie panie, pod przewodnictwem marszałkowej, p. Milieskiej, wypadł świetnie, bowiem przysporzył około 1000 zł. na zapomogi dla dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem.

Konkursa. Przy żeńskiej szkole wydziałowej w Tarnopolu opróżnione są posady nauczycieli religji rzym. i gr. kat. Podania wnosić należy najpóźniej do 15 czerwca b. r. do c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Podania o nadanie posady zarządzcy przy c. k. urzędzie pocztowym w Oświecimie na dworcu kolejowym, należy wnieść najpóźniej do 29 maja b. r. do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Barometr wskazuje dziś 744, wnosić więc wolno, że będziemy mieli deszcze obfite.

Wiedeńskie biuro meteorologiczne donosi, że najniższy stan barometru utworzył się teraz nad wschodnią Europą i że w skutek tego w zachodniej Europie i we Włoszech, gdzie w ostatnich tygodniach padały ciągle ulewne deszcze, zaczęła się stała pogoda.

W sprawie opłaty szkolnej donoszą nam z Wiednia, że p. Minister oświaty, spełniając obietnicę, wypowiedzianą w tegorocznych obradach komisji budżetowej, zarządził, aby uczniowie wstępujący do szkół średnich już w pierwszem półroczu I. klasy mogli być uwolnieni od opłaty szkolnej, jeżeli wykażą się chlubnemi świadectwami z odbytej szkoły ludowej, a w ciągu pierwszego półrocza pilnie do nauk przykładają się.

Uczniowie z temi kwalifikacjami, odznaczający się obyczajnością i pilnością, uzyskają przeto tę korzyść, iż opłata czesnego za I. półrocze pozostanie w zawieszeniu aż do ukończenia tego półrocza, a następnie po uzyskaniu chlubnego świadectwa, zupełnie zostanie im odpisana.

Zgromadzenie czeladzi rzemieślniczej w Krakowie, zwołane na dzień wczorajszy do sali radnej tamecznego magistratu, zostało przez policję wzbronione. Wbrew temu zakazowi, dostatecznie usprawiedliwionemu tem, iż zwołano je na dzień uroczystości św. Stanisława, w którym to dniu gromadzi się w Krakowie okoliczna ludność wiejska i wielu pielgrzymów z Królestwa i Szląska, czeladnicy zebrali się licznie przed ratuszem, a gdy na wezwanie policji rozejść się nie chcieli, rozpędzono ich bez rozlewu krwi.

Zmarli. W Irkucku zmarł głośny w całej Syberji pułkownik Andrzej Bukowski, brat znanego zbieracza polskich starożytności. — Florjan Bietkowski, pocztmistrz, zmarł w Kolbuszowie w 60 roku życia. — Wilhelm Czuczyński, ukończony słuchacz praw, zmarł w Drohobyczu w 25 r. życia. — Jan Hantschl, inżynier przy Namiestnictwie i honorowy obywatel miasta Jasła, zmarł we Lwowie w 57 roku życia.

Uwięzienie. W Stryju dnia 1 maja w skutek doniesienia jednego z towarzyszy uwięziono niejakiego Skopowskiego kotlarza z warsztatów kolei państwowej. U uwięzionego znaleziono rewolwer i 400 naboi. Śledztwo jest w toku. Skopowski jest żonatym i ojcem sześciorga dzieci.

Z Dublan nam piszą: Przed kilku miesiącami zawiązało się u nas tak zwane „Kółko towarzyskie", w skład którego wchodzą obok słuchaczy, prawie wszyscy profesorowie szkoły rolniczej dublańskiej. Kółko to postawiło usypać w Dublanach kopiec na pamiątkę nadania konstytucji w dniu 3 maja 1791 r. Sypanie kopca rozpoczęto dnia 4 maja b. r. Położono już pod kopiec fundamenta, w które włożono puszkę szklanną zawierającą spisaną na pargaminie, historję dzisiejszego położenia Polaków w Niemczech Rosji i Austrji.

Z Mikołajowa nam piszą: Dnia 4 b. m. powstał u nas ogień na przedmieściu „Podlasie", i mimo szybkiej pomocy naszej straży zniszczył trzy chaty i dwie stajnie. Przyczyną pożaru było pozostawienie małych dzieci bez dozoru, które bawiąc się zapałkami wznieciły pożar. Mieszczanie nasi dzielnie się spisali, bo wnet na pierwszą wieść o pożarze dostawili magistratowi kilkanaście par koni pod sikawki i wozy z beczkami na wodę.

Z Jaworowa nam piszą:

Przed kilku dniami ukończono wybory do naszej Rady gminnej. — Wybory te są zajmujące nie tyle ze względu na rezultat, ile ze względu na to, że pokazują, iż stosunku między ludnością polską i ruską u nas nie zdoła zakłócić garstka wichrzycieli.

Wybrano po długich korowodach i protestach ze strony ruskiej w pierwszem kole 12 radnych z grona inteligencji, przeważnie urzędników różnych dykasteryj; w drugiem kole samych mieszczan ze strony naszej; w trzeciem kole wybrano samych kandydatów ruskiego stronnictwa, a między nimi i prowodyrów ruchu p. Markowa i ks. Petryka.

Agitacja ze strony ruskiej była ogromnie ruchliwą; tylko naturalny zmysł poczucia tego, coby dla ludności tutejszej było pożytecznem, odebrał mieszczanom jaworowskim ochotę do rzucenia się w objęcia znanych prowodyrów, albowiem ludność przejrzała i wie o co chodzi.

Miasto nasze jest widownią przeróżnych agitacyj t. zw. borytelów. Ale praca ich nadaremna, albowiem oprócz kilku procesów np. Brytana, który chciał wyrznąć Polaków itp., nie mogą się panowie ci pochwalić żadnemi innemi rezultatami.

Jestto zatem dowodem jasnym, że ludność nasza już przestała słuchać podszeptów złych i idzie za przewództwem tych, którzy chcą jej dobrobytu i aby zdobyć choć jedno koło, musiano wziąć kandydatów z grona Rusinów urzędników. — Najciekawszym objawem i charakterystyką przywódzców t. zw. ruchu ruskiego jest ta okoliczność, że żaden Rusin nie jest zadowolniony z wyboru tych panów, i twierdzą, że nie chęć służenia sprawie narodowej, lecz żądza wyniesienia się jakimbądź sposobem kieruje tymi panami. Zarzucają im też na stwierdzenie tej opinji, że przy ostatnich wyborach sejmowych agitowali ogromnie nawet w swoich kancelarjach; a gdy wkońcu ich wybrano na wyborców, pochowali się i nie głosowali. Oczywiście zarzut bardzo słuszny i dający wiele do myślenia o panach kierujących agitacją ruską; stąd też tłumaczy się brak zaufania u ludzi ze wszystkich obozów.

Polacy, naród lubiący swą wolność, nigdy nie niszczą cudzej wolności; dobrze to rozumieją mieszczanie nasi i wolą rzucić się w ramiona ludzi z charakterem, jak ludzi niepewnych a bawiących się w patrjotyzm dla swych ubocznych celów. Dlatego z wyniku wyboru tego wszyscy są zadowolnieni i nie ma żadnych protestów ani skarg, bez czego dawniej nie obchodziło się nigdy.

Z Wilna nam piszą:

Wielkie wrażenie w powiecie wileńskim wywołał fakt następujący, jaki wydarzył się we wsi Zabłociu.

Syn jednego z gospodarzy miejscowych według mniemania swej rodziny miał być „opętanym przez nieczystą siłę". — Rożnemi środkami próbowano wypędzić „złego ducha" z Aleksego, ale niestety wszystkie okazały się bezskutecznemi. Napróżno przez lat parę męczono biedaka i włóczono się z nim po różnych „znachorach i znachorkach", polewano w zimie wodą, wszystko nic nie pomagało. Wreszcie za poradą jakiegoś „mądrego" zaczęto go używać do najcięższych robót we wsi. Gdzie trzeba było dwóch mężczyzn, tam używano też Aleksego; bito go samego niemiłosiernie, bo kije uważano również za środek dobry do wypędzenia „nieczystej siły". Z całej wsi i z rodziny dwie tylko istoty były nieszczęśliwemu Aleksemu przychylne, a mianowicie jego mała czteroletnia siostrzyczka i pies podwórzowy.

Przed kilku dniami Aleksy, obity niesłusznie za niewykonanie jakiejś roboty, będącej nad jego siły, chwycił niespostrzeżenie na swe ręce maleńką swą siostrę, zawołał psa-przyjaciela, udawszy się do słomą napełnionej szopy, zapalił takową. Po chwili budynek stanął w płomieniach.

Włościanie rzucili się na ratunek, ale już było za późno; szopa zgorzała do szczętu, a wraz z nią dwoje ludzi i wierny pies-przyjaciel.

O strasznej zbrodni donoszą nam z Belgradu:

W lutym 1878 roku zniknęła nagle, bez śladu, młoda i przystojna żona tamtejszego karczmarza Vuji. Myślano, że uciekła ona z kochankiem do Bulgarji. Mąż czynił, przy pomocy policji, gorliwe poszukiwania za nią, lecz nadaremnie. Wzywał ją także do powrotu przez dzienniki, a gdy wszystkie starania jego żadnego nie odniosły skutku, podał o rozwód. Otrzymawszy go, ożenił się z inną, z którą miał troje dzieci.

Obecnie, zmuszony złemi interesami, sprzedał Vuja swoję posiadłość na przedmieściu belgradzkiem Vracar. Nabywca zaczął na kupionym od Vuji gruncie budować dom nowy. Zaczęto kopać pod fundamenty i przy kopaniu ziemi odkryto dość głęboko zakopaną dużą beczkę, w której znaleziono trupa kobiety. Były to zwłoki zaginionej żony Vuji. W skutek tego odkrycia padło podejrzenie na Vuję, iż on zamordował swą żonę i ukrył trupa w beczce, a władze wprowadził w błąd twierdząc, iż żona jego uciekła z kochankiem.

Vuja uwięziony i stawiony przed sąd przyznał się do morderstwa, oświadczając, iż popełnił je tylko dla tego, że ta żona była mu się już znudziła, a inaczej nie mógł zaślubić innej. Zamordowana była już trzecią jego małżonką.

Sąd dochodzi teraz, czy Vuja nie zamordował i jej poprzedniczek.

Myśli.

Kochająca się para mówi ze sobą zwykle tylko o sobie. To też miłość jest poezją egoizmu.

Być do niczego jest źle, ale być do wszystkiego, bodaj czy nie gorzej.

Teatr. Dzisiaj, w piątek, po raz szósty „Oj mężczyźni, mężczyźni!", krotochwila w 4 aktach K. Zalewskiego. — Jutro, w Sobotę, „Nitouche, operetka Hervy'ego. Gościnny występ pani Antoniny Bronikowskiej, artystki teatrów warszawskiej. — W niedzielę po południu o godzinie pół do 4 „Polowanie na zięciów", komedja w 4 aktach Labiche'a. Wieczorem „Dzwony z Corneville", operetka Planqueta. Debiut pani Jadwigi Dina, uczenicy p. Rzebiczka, dyrektora opery warszawskich. — W poniedziałek pierwszy gościnny występ p. Kotarbińskiego, artysty wielkiego teatru w Warszawie. Danym będzie dramat Gutzkowa „Urjel Akosta".

Literatura i Sztuka.

* **Koncert.** P. Wilhelm Czerwiński, znany, pracowity i bardzo utalentowany nasz kompozytor i wirtuoz, daje dziś koncert w Kasynie miejskiem o godzinie pół do 8 wieczorem. W koncercie tym wystąpi kapela „Harmonji", Towarzystwo śpiewackie „Lutnia", panny Cybulska i Pankiewiczówna, pani Kasprowiczowa i p. Kerczka.

Program koncertu jest bardzo urozmaicony.

Część ekonomiczna.

§ **Konwersja obligów pierwszeństwa** kolei Karola Ludwika, oddawna zapowiadana, wchodzi obecnie w wykonanie. Kolej ta zaciąga pożyczkę 75 miljonów zł. w 4 procentowych, w 67 latach umarzalnych obligach, a kwota ta służyć ma na umorzenie czyli konwersję dotychczasowego, na $4\frac{1}{2}$% oprocentowanego, długu priorytetowego 49,699.800 zł. i na pokrycie kosztów założenia drugiego toru na linji Lwów-Kraków. Sfinansowania tej pożyczki podjął się wiedeński Unionbank wraz z kilku znacznemi bankami Niemiec.

Na razie wypuszcza to konsorcjum w obieg 40 miljonów zł. w 4 procentowych obligach pierwszeństwa po kursie emisyjnym 96 za 100, ofiarując je bądź za gotówkę bądź ku wymianie dotychczasowych $4\frac{1}{2}$ procentowych obligów.

Chętni tej wymiany otrzymają więc za każde 96 zł. nominalnej wartości dawnych obligów 100 zł. nominalnej wartości nowych obligów wraz z dopłatą w gotówce tej kwoty, która nie dosięga wartości nominalnej jednego obligu. Kto więc n. p. posiada 30.000 zł. w obligach dawnych nominalnej wartości, otrzyma tyle nowych obligów 4 procentowych, ile razy mieści się cyfra 96 w 30.000, czyli otrzyma 31 200 zł. nom. wart. tych nowych obligów wraz z dopłatą w gotówce 48 zł. Zarazem będą mieli właściciele dawnych obligów tę korzyść, iż otrzymają w całości kupon lipcowy od dawnych obligów, bowiem konsorcjum, emitujące nowe obligi, na pokrycie tego

kuponu dostarczy im wraz z nowemi listami nowy kupon, płatny 1 lipca b. r. w stosunku 4 od sta, lecz różnicę między tym kuponem a dawnym, opiewającym na 4½ procent, dopłaci im w gotówce.

Subskrypcja ku wymianie musi być załatwioną po dzień 14 bm., subskrypcja za gotówkę tylko w dniu 14 maja br.

Dla chcących uskutecznić wymianę dawnych obligów na nowe zarezerwowano 15 miljonów tych obligów, na wypadek przeto wyższej subskrypcji nastąpi redukcja, a instytucje finansowe przyjmujące subskrypcję są upoważnione zamknąć ją przed dniem 14 maja br.

Nowa, 4-procentowa pożyczka prjorytetowa zahipotekowaną będzie na wszystkich linjach kolei Karola Ludwika i zagwarantowana będzie subwencją państwową, która, po położeniu drugiego toru, zostanie podwyższoną o 862,290 zł., oraz całym czystym dochodem kolei.

Nowe obligi pierwszeństwa, jak dawne, są uznanym przez rząd papierem publicznym pupilarnego bezpieczeństwa, mogą być używane przy składaniu kaucji i na lokację funduszów sierocińskich i fundacyjnych, a kupony ich nie będą podlegać żadnemu opodatkowaniu.

Nowe obligi emitowane po kursie 96 za 100 dawać będą oprocentowanie po 4.17 zł., przeto posiadacze dawnych obligów przy wymianie na nowe utracą wprawdzie po 18 centów z półrocznego oprocentowania, lecz jako odszkodowanie otrzymają w kapitale 4 zł.

Zarząd kolei Karola Ludwika zastrzegł sobie jednak, iż wolno mu będzie nowy dług prjorytetowy umorzyć we wcześniejszym terminie od terminu ustanowionego w planie umorzenia.

§ **Wniosek o obniżenie cła od zboża**, mąki drzewa i bydła postawią posłowie z stronnictwa wolnomyślnych w parlamencie niemieckim. Żądają oni obniżenia cła do tego poziomu, w jakim je pobierano w r. 1887. Stosunek cła z roku 1887 do teraźniejszego, jest następujący:

	1887 r.	1890 r.
pszenica	3 marki	5 marek
żyto	3 "	5 "
owies	1.50 "	4.00 "
zboże strączkowe	1.00 "	2.00 "
jęczmień	1.50 "	2.25 "
kukurudza	1.00 "	2.00 "
słód	3.00 "	4.00 "
mąka	7.50 "	10.50 "

Wiedeń 7 maja.

(Z) Poprawianie się kursów w Berlinie, gdzie w skutek głosów dziennikarskich świat finansowy mniej pesymistycznie począł się zapatrywać na powiększenie stopy pokojowej armji niemieckiej i przyznał, że to zarządzenie w obec wyższego etatu pokojowego armji francuskiej jest jeno aktem rozumnej przezorności, wywołało dziś na naszym parkiecie repryzę we wszystkich papierach.

Najsilniej przejawiła się ona w efektach międzynarodowych i w rentach węgierskich, dziś zakupowanych przez Berlin w znacznych ilościach. W walorach lokalnego znaczenia ruch był nader skąpy, a w skutek tego podniesienie się kursów akcyj bankowych, kolejowych i przemysłowych było również nieznacznem.

Waluty stały niezmienione. ruble o odrobinę cofnęły się.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrjackie 300 25, **węgierskie** 340·—, **Anglobanki** 149·—, **Uniony** 242·—, **Bankvereiny** 117·50, **Länderbanki** 219·80. **Ludwiki** 196·—. **Czerniowieckie** 228·75, **Renta papierowa** 89·40, **srebrna** 89·85, **austrjacka złota** 110·—, **papierowa** 101·55, **węgierska złota** 103 25, **papierowa** 99 65. **Ruble** 1·33.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 9 maja. W Izbie posłów toczyła się dalej debata budżetowa nad kilku rozdziałami etatu ministerstwa handlu. Petycję konduktorów kolejowych zbadano dokładnie i wezwano jeneralną dyrekcję kolei państwowych o wydanie swej opinji. Co do kilku projektów budowy kolei lokalnych przyrzekł minister handlu, że poprze te budowy w miarę możności.

Herbst oświadczył się przeciw istniejącemu obecnie sposobowi przyjmowania przez państwo akcyj zakładowych kolei, a poleca natomiast, aby wyznaczono corocznie pewną sumę gwarancyjną dla akcyj prjorytetowych i aby państwo przez swoje organa dokładnie kontrolowało budowle kolejowe.

Rząd przedłożył projekt ustawy o środkach zaradczych przeciw chorobie winnej łozy (Reblaus).

Wedle tej ustawy winnice nowo założone, jeżeli ulegną zniszczeniu przez tę chorobę, będą na dziesięć lat wolne od podatku gruntowego.

Herbst wnosił, aby ustawę mytniczą postawiono na porządek dzienny wieczornego posiedzenia.

Wiceprezydent oświadczył, że ustawę tę postawi na porządku dziennym pierwszego posiedzenia po ukończeniu debaty budżetowej.

Wniosek Herbsta odrzucono 95 głosami przeciw 60.

Na wieczornem posiedzeniu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu następujące ustawy: — ustawę o poborach suplentów należących do armji w razie powołania pod broń; ustawę o eskontowaniu warrantów przez bank austro-węgierski wraz z rezolucją komisji, wedle której oddział depozytowy banku austro-węgierskiego ma być rozszerzony także i na więcej filje tego banku, przedewszystkiem na filję w stolicach prowincjonalnych; dalej przyjęto także ustawę o ulgach stemplowych i należytościowych dla fundacyj z powodu zaślubin arcyks. Marji Walerji, tudzież ustawę upoważniającą rząd do prowizorycznego przedłożenia po dzień 31 grudnia 1890 stosunków handlowych z Turcją, Bułgarją i Egiptem.

Wiedeń 9 maja. Klub czeski uchwalił niemieckim posłom z Czech zaproponować w sprawie wyboru do delegacyj kompromis tej treści, że ustępuje im cztery mandaty do delegacyj, nadto zgodził się na żądanie klubu młodoczeskiego o ustąpienie mu jednego mandatu do delegacji.

Paryż 9 maja. Izba uchwaliła przystąpić natychmiast do obrad nad interpelacją Laura w sprawie towarzystwa *Credit foncier*.

Minister Rouvier oświadczył, że na zarzuty Leveque'a podniesione przeciw Christophlowi wyraziła rada zawiadowcza temu ostatniemu swoje zupełne zaufanie, a rząd nie może się mięszać w czynności towarzystwa *Credit foncier*. Christophle oświadczył, że wydatki towarzystwa, które krytykowano, były to wydatki na dzienniki, a bez tych *Credit foncier* obejść się nie może. Administracja tego instytutu jest od dwunastu lat wzorowa, a szczęście mu sprzyja. Izba przyjęła jednogłośnie porządek dzienny, w którym powiedziano, że izba liczy na czujność rządu.

Kilku posłów żądało ustanowienia ankiety parlamentarnej dla tej sprawy, rząd jednak sprzeciwił się temu żądaniu, gdyż prowadzi sam dochodzenia za pomocą swoich organów.

Konstantynopol 9 maja. Między rządem otomańskim a ambasadą niemiecką wybuchł zatarg z powodu uwolnienia przez sąd tureckie tutejszego poddanego, który zamordował pewnego majtka z marynarki handlowej Niemiec. Ambasada domaga się ukarania zbrodniarza i otrzymała w tej sprawie polecenie od kanclerza, aby tego wypadku płazem nie puściła.

Wiedeń 9 maja. Posłowie niemieccy z Czech uchwalili jednomyślnie przyjąć proponowany im przez klub staroczeski kompromis w sprawie wyborów do delegacyj wspólnych. Jako kandydatów do delegacyj wymienili niemieccy posłowie pp. Plenera, Rusa, Baernreithera i Stoehe a, a jako zastępcę Siegmunda.

Nowy York 9 maja. Dom dla ubogich i obłąkanych koło Norvich w stanie nowoyorskim spalił się. Trzynaście osób, a między niemi jedynastu idjotów utraciło życie w płomieniach.

Rzym 9 maja. Papież odpowiadając na adres pielgrzymów niemieckich. rzekł iż w Niemczech poprawiło się położenie Kościoła, bowiem zakończono tam walkę z Kościołem i usunięto nieprzyjaźne mu ustawy. Papież pokłada zaufanie w wielkoduszności cesarza i liczy na stałość katolików w pracy ku uzupełnieniu dzieła całkowitego pogodzenia Kościoła z państwem. Po tem przemówieniu rozmawiał Ojciec św. z Schlözerem i Revertera̧.

Madryt 9 maja. Bezrobocie ustało prawie całkowicie w Barcelonie i Valencji. Bastujący rozpoczęli po większej części robotę, lecz mimo to kilka fabryk jest jeszcze zamkniętych. Bezrobocie trwa jeszcze dotąd w Corwnie i Alcoy, umniejsza się zaś w Antequera.

Konstantynopol 9 maja. Między Druzami a Maronitami w Libanonie przyszło do poważnego starcia. Jeneralny gubernator Libany zatelegrafował o posilki, a stąd wyszedł rozkaz, aby wojska stojące w Salonice udały się do Libanonu. Dotąd nie są znane szczegóły tego zajścia.

Wiedeń 9 maja. Robotnicy w fabryce dywanów i materyj do obicia mebli Filipa Haasa i synów Ebergassing powrócili dziś rano napowrót do pracy, mimo iż towarzystwo odmówiło żądaniu robotników, aby podwyższono im o 30 procent płacę, i nie chciało wchodzić z nimi w żadne rokowania, dopóty, póki napowrót nie podejmą pracy.

Peszt 9 maja. Wykazy kasy państwowej za I kwartał b. r. przedstawiają o 6.4'0.000 zł. korzystniejszy bilans niż w I kwartale 1889 r.

Bukareszt 9 maja. Izba przyjęła 80 głosami przeciw 35 traktat handlowy z Serbją. Minister Lahovary oświadczył, że na razie nie może jeszcze powiedzieć jakie stanowisko zajmie Rumunja co do traktatów handlowych po roku 1891.

Na interpelację co do stanu armji rumuńskiej odpowiedział minister wojny, że teraźniejszy stan armji rumuńskiej w czasie pokoju nie wystarcza do tego, aby w razie wojny wystawić 120.000 żołnierzy. Niebawem przedłoży on kilka praktycznych projektów do ustaw, a między innemi także projekt mający na celu odświeżenie kadrów.

Bruksela 9 maja. Konferencja zwołana w celu zniesienia niewolnictwa przyjęła wszystkie artykuły projektu nowej ustawy, dążącej do zniesienia niewolnictwa na lądzie stałym afrykańskim.

Nowa ustawa ta ustanawia również wymiary kar na tych, którzy wbrew jej przepisom działać będą i reguluje przepisy handlu amunicją i bronią.

Hamburg 9 maja. W obec wczorajszego artykułu dziennika *Hamburger Reform* w sprawie dymisji pruskiego posła Kusserowa, donosi *Hamburger Correspondent* wedle autentycznych wiadomości, że Kusserow mając się żenić prosił o sześciotygodniowy urlop, i otrzymał go od cesarza wraz z gratulacją. Twierdzenie, że poseł otrzymał dymisję, jest nieprawdziwe, a domysł, że Kusserow stoi w pewnym stosunku do głośnego artykułu *Hamburger Nachrichten*, pozbawiony jest wszelkiej faktycznej podstawy.

Wiedeń 9 maja. Dzisiejszy biuletyn konstatuje, że w stanie zdrowia JE. Smolki nastąpiło znaczne polepszenie. Puls, temperatura i oddech są całkiem normalne, a stan zdrowotny od kilku dni jest zupełnie zadawalniającym. Z powodu, iż chory znajduje się na drodze do zupełnego wyzdrowienia, nie będą od dziś wydawane żadne biuletyny więcej,

Przyjechali do Lwowa

9 maja 1890.

HOTEL GEORGA. E. Zagórski z Kołodziejówki. O. Schnell z Firlejówki. M. dr. Straszewski z Krakowa M. Kriserowa z Wygody. J. Vivien-Chautebrien z Poznanki. A. Wiktor z Załuża. A. Zipser i M. Jakob z Wiednia. A. Weydlich z Podola ros. M. Richter z Reichenbrand. Z. Skrzyński z Hartów. J. Maniewski z Czesnik. A. hr. Łoś z Bortkowa.

HOTEL ANGIELSKI. B. Skibniewski z Balic. J. Kopytyński z Potutor. K. Celewicz Poburzan. M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa. A. Czarnecki z Nusmiec. M. Błońska z Niemirowa.

Wiedeń 9 maja. Pszenica na wiosnę 8·42 do —·— na mąj-czerw. 8·38 do —·—. Żyto na maj-czer. 7·95 do —·—. na wiosnę. 8·15 do —·— Owies maj-czerw. 8·65 do —·—. na jesień. 6·17 do —·—. Spirytus 12·37½, do 12·62½, złr. **Peszt** 9 maja. Pszenica na maj-czerw. 8·37 do —·— na jesień 7·57 do —·—. Żyto na wios. 8·25 do —·—. Owies na wiosnę 7·90 do 8·40. Spirytus 12·50 do 13·75. **Berlin** 9 maja. Pszenica loco 200·25 na jesień 187·50. Żyto loco 168·— na jesień 154·— do —·—. Owies loco 168·75 na jesień 146·25. Spirytus loco 34·60 na jes. 35·10. na sierpień-wrzesień —·—.

Z zbożowych targów.

9 maja	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8.25—8.75	8.——8.50	7.80—8.30	8.30—8.80
Żyto	7.15—7.40	7.——7.15	7.——7.15	7.20—7.50
Jęczmień	7.——7.75	6.——7.75	6.80—7.75	6.50—8.—
Owies	7.25—7.65	—.— 0.—	6.75 7.—	6.80—7.20
Groch	7.— 12.—	6.40 12.50	6.40 11.50	6.50 12.50
Wyka	8.— 9.50	7.50—9.—	8.——9.—	8 .— 9.50
Rzepak	15.—16.70	15.—16.25	15.—16.—	15.50 16.75
Chmiel	—.—.—	—.—.—	—.—.—	—.—.—
Konic. czer.	32.—45.—	30.—45.—	28.—40.—	32.—45.—
Konic. biała	—.—.—	—.—.—	—.—.—	—.—.—
Okowita	9.50 10.—	—.—.—	—.—.—	—.—.—

wszystko (z wyjątkiem chmielu) za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel więcej poszukiwany u znanych producentów.

Ceny więcej nominalne. Usposobienie spokojne. Trudny zbyt. Brak kupujących.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 9 Maja **godz.** 1. **min** 40

Akcje kredyt.	300.15	**Węg. kolej półn. wschodn.**	195 50
Alpiny	95.90	**Wiedeńskie losy kom**	146 50
Kredyty węg.	340.—	**Akcje tyton.**	114 —
Anglobanki	148 75	**Gal.obl. indem.**	105 50
Uniony	242.50	**Elbethale**	222 50
Ludwiki	196.50	**Länderbanki**	219.40
Nordbany	269.50	**Renta zł. węg.**	103 35
Lombardy	125.75	**Bankvereiny**	118 —
Losy tureckie	37.20	**Renta węg pap.**	99 60
Staatsbahny	222 75	**Ruble**	133 50
Czerniowieckie	229.—		

Usposobienie słabsze.

Lwów. Z Izby handlowej 9 maja 1890

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	196 25	199 50
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	228 —	231 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	302 —	306 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —

2. Listy zastawne za 100 złr

	płacą	żądają
Banku hyp. galic 5 prc. w. a.	101 30	102 —
6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 lat.	— —	— —
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	106 30	107 —
Banku krajowego 4½% wa.	99 —	99 70
Tow. kred. galic. 5 „ „	101 10	101 80
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97 60	98 30
„ „ „ 5 „ „ los w 37. l.	101 10	101 80
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41½	95 20	95 90
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	100 10	100 80
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	94 50	95 20

3. Listy dłużne za 100 złr

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d 6%) 3% w likw.	57 —	60 —
„ „ „ „ (d) 5% 2 „	47 —	50 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	105 10	105 80
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100 75	— —
Pożyczka kraj z r. 1873 6 prc. w. a.	104 50	106 —
„ „ „ 1883 4 „	98 —	98 70
Galic: fund. propinacyjnego 4% „	92 —	92 70

5 Losy;

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —
„ „ Stanisławowa	— —	34 —

6 Monety

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.47	5.57
Dukat cesarski	5.53	5.63
Napoleondor	9.37	9.47—
Półimperjał rosyjski	9.65	9.75
Rubel rosyjski srebrny	1.32	1.42
„ „ papierowy	1.32½	1.34½
100 marek niemieckich	57 85	58 85

C. k. uprzywil. galicyjska kolej Karola Ludwika.

Emisja jednolitej 4% pożyczki pierwszeństwa

w nominalnej kwocie:

75,000.000 złr. waluty austr. w srebrze

zwrotnej w wartości nominalnej w przeciągu 67 lat.

Procenta i kwoty umorzenia zastrzeżone zapewnioną gwarancją państwa i udziałem c. k. austrjackiego rządu, na mocy dokumentów koncesyj z dnia 3. Mar a 1857, 7. Kwietnia 1858 i 15. Maja 1867, oraz ustawy z dnia 22. Marca 1890

Konwersja 4½% obligów pierwszeństwa pożyczek z r. 1881 i 1882.

PROSPEKT.

C. k. uprzywilejowana galicyjska kolej Karola Ludwika na mocy zawartej z c. k. Ministerstwem Handlu i c. k. Ministerstwem Skarbu pod dniem 30 Lipca 1889. a przez ustawę z dnia 22 Marca 1890, zatwierdzonej umowy, oraz na zasadzie postanowień nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 28 Października 1889, stosownie do zezwolenia ministerjalnego reskryptem z 4 Kwietnia 1890 — celem pokrycia kosztów budowy drugiego toru między Krakowem a Lwowem, oraz celem ściągnięcia

4½% pożyczki z r. 1881 w pierwotnej kwocie złr. 40,650.000 w srebrze,
4½% pożyczki z r. 1882 w pierwotnej kwocie złr. 4,999.800 w srebrze,
4% pożyczki z r. 1887 w pierwotnej kwocie złr. 4.999.800 w srebrze,

które to pożyczki dotąd kwotę 49.699.800 złr. w srebrze stanowiące, wylosowane nie są — podjęła

jednolitą 4% pożyczkę pierwszeństwa o nominalnych 75,000.000 złr. w. a. w srebrze.

Pożyczka ta użytą być może tylko do powyższych, ustawą przeznaczonych celów.

Pożyczka ta wygotowaną będzie w
50 000 obligach po 100 zł nomin. w srebrze
50 000 „ po 300 „ „ „
45.000 „ po 1000 „ „ „
2.000 „ po 5000 „ „ „

opiewających na okaziciela. Będą one oprocentowane po 4% rocznie, a to począwszy od 1 stycznia 1890. Pierwszy kupon dodany do nowych obligów, płatny jest 1 lipca 1890.

Spłata tej pożyczki nastąpi **al pari** w przeciągu lat 67 w drodze losowania według planu umorzenia wydrukowanego na obligach. Losowanie odbywa się corocznie 1 lipca; spłata zaś wylosowanych obligów następuje w sześć miesięcy po wylosowaniu.

C. k. uprz. galicyjska kolej Karola Ludwika, uprawnioną jest jednak, w jednym lub więcej latach także większą ilość obligów podać do wylosowania.

Numera wylosowanych obligów ogłaszane będą w Wiedniu, **Lwowie**, Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Lipsku.

Spłata kuponów i wylosowanych obligów odbywa się **bez jakichkolwiek odciągnień**, podług wyboru właściciela.

w Wiedniu w c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika **we Lwowie w filji c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,** **w Berlinie** w domu bankowym **Mendelsohn & Comp.** **w Frankfurcie** n. M. w **Deutschen Effecten & Wechsel-Bank"** „ w domu bankowym **Braci Bethmann** **w Hamburgu w „Norddeutsche Bank in Hamburg"** **w Lipsku w „Allgemeine Deutsche Credit-Anstalt"** **w Wrocławiu w „Schlesische Bank-Verein"**	w srebrze waluty austr. w ustawowej monecie państwowej po kursie austr. waluty srebrnej licząc

a ewentualnie w innych każdocześnie oznaczyć się mających miejscach zagranicznych.

Za punktualną spłatę kuponów i kwot umorzenia tej pożyczki poręcza **cały ruchomy i nieruchomy w księdze kolejowej lwowskiego sądu krajowego zahipotekowany majątek c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.**

Procenta i spłaty ratalne kapitału tej pożyczki będą miały miejsce z czystych zysków linij towarzystwa i **mają pierwszeństwo przed pretensjami akcjonarjuszy co do procentów i dywidend i przed później mogącemi się zaciągnąć pożyczkami.**

C. k. Rząd austrjacki poręczył według dokumentów koncesji z 3 marca 1857 i 7 kwietnia 1858 za zakłady kapitał linji kolejowych z Krakowa do Lwowa wraz z kolejami ubocznemi do Wieliczki i Niepołomic roczną kwotę umarzania i oprocentowania 5¼%, dalej w myśl koncesji 15 maja 1867 za 31.828 mil długą linję kolejową Lwów-Brody i Tarnopol do granicy rosyjskiej, roczny zysk czysty 50.000 zł. w srebrze od mili. a c. k. uprz. galicyjska kolej Karola Ludwika, uprawnioną jest tak w stosunku do tych ostatnich, jak i do pierwszych linij kolejowych do wstawienia mających się uiścić zarobkowych i dochodowych podatków wraz z dodatkami na rachunek ruchu względnie gwarancji jako wydatki.

Prócz tego przyjął c. k. Rząd austrjacki na zasadzie umowy z dnia 30 lipca 1889 i ustawy z 22 marca 1890 na siebie płacenie procentów i kwot umarzania w rocznej kwocie 862.290·20 w. a. w srebrze za częściowy udział 20.000.000 zł. w wymienionej pożyczce, która potrzebną jest na koszta budowy drugiego toru między Lwowem a Krakowem, uwalniając równocześnie kupony tej pożyczki od przypadającego na takowe podatku dochodowego.

Pożyczce tej zapewnia się tak pretensję do czystego zysku, zagwarantowane wyżej wymienionemi koncesjami, jakoteż na mocy umowy z dnia 30 lipca 1889 pobór procentów i kwot amortyzacyjnych przed akcjonarjuszami, zaś zaksiążkowanie prawa zastawu na korzyść właścicieli ówczesnych pojedynczych obligów udziałowych tej pożyczki rozciągnięte będzie na wszystkie linie c. k. uprzyw. galicyjskiej Kolei Karola Ludwika w księdze kolejowej.

Przed tą pożyczką wciągnięte są w księdze kolejowej tylko te trzy wyżej wymienione pożyczki, **do spłaty których właśnie ta jest przeznaczoną.** W tym okresie, w którym umieszczone będą obligi udziałowe przeznaczone do spłaty tych trzech pożyczek, przychodzi teraźniejsza pożyczka w książkowym porządku tak, że po dokonanem zupełnie przeprowadzonem umorzeniu wyżej wymienionych pożyczek, ta zahipotekowaną zostanie na wszystkich linjach c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika **na pierszem miejscu.**

W czasie trwania koncesji przewidzianym w aktach koncesji z 3 marca 1857, 6 kwietnia 1858 i 15 maja 1867 następuje umorzanie niniejszej pożyczki, oraz wygasanie książkowe prawa zastawu na pojedyńczych dotyczących liniach kolei.

W razie objęcia c. k. uprzy. galicyjskiej kolei Karola Ludwika przez Państwo, przyjętą będzie ta pożyczka do spłaty bezpośredniej przez państwo, a zarazem wygaśnie obowiązek osobisty c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

Kapitał akcyjny c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika emitowany jest w kwocie nominalnej 47 880 000 zł. w. a. (45,600.000 monetą konw.), podzielony na 228.000 akcyj po nom. 210 złr. w. a. (200 monetą konw.), z których dotychczas 6.555 akcyj w kwocie nom. 1,376 550 zł. w. a. (1 311 000 konw. mon.) umorzono.

Przychody lat ostatnich c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika były następujące:

	za rok 1887	za 1888	za 1889
Przychód własny po odciągnięciu ogólnych kosztów ruchu i wstawionych w rachunek ruchu zapłaconych podatków zarobkowych i dochodowych wraz z dodatkami . . .	3,107.869·88	3,059.811·39	3,089.974·88
Zabezpieczona gwarancja państwowa w sumie ogólnej 3,826.295·40 złr. pretenduje tylko do nowej linji (Lwów—Brody) a z	1,238.696·33	1.310.967·39	1.306 175·09
Razem . złr.	4,346 566·21	4,400.478·78	4,396.149·97

Do czystych zysków z ruchu i gwarancji państwowej, liczyć należy także w 1 styczniu 1890 kwotę roczną . . . . 862·290·20 w srebrze, która to kwota przeznaczoną jest na mocy umowy z c. k. rządem austrjackim z 30 lipca 1889 jako spłata procentów i kwot umorzenia od części nowej pożyczki 20,000.000 zł.

Wypłacana przez c. k. uprz. galicyjską kolej Karola Ludwika dywidenda wynosiła:

za rok ruchu 1885 — 10·50 od akcji
„ „ „ 1886 — 7·35 „
„ „ „ 1887 — 8·40 „
„ „ „ 1888 — 8·40 „
„ „ „ 1889 — 8·40 „

Oprocentowanie i umorzenie niniejszej, **dla zjednoczenia wszystkich długów pierwszeństwa c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika, przeznaczonej nowej pożyczki** wymagać będzie po spłacie w obiegu będących 3 pożyczek pierwszeństwa: od roku 1890—1951 zł. 3.246.970·30 rocznie, od r. 1952—1956 zł. 2,453 690·20 rocznie (obie wraz z nowemi 862.290·20, których spłatę c. k. rząd austr. wziął na siebie) i potrzeba ta pozostaje przez **cały czas trwania pożyczki pod przyrzeczoną gwarancją państwa i wymienionymi wyżej zobowiązaniami.**

Nowe 4-procentowe obligi pierwszeństwa c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, mogą być na mocy ustawy z 14 marca 1870 D. p. p. N. 33 używane do lokacji korzystnych kapitału lub fundacyj, zakładów stojących pod kontrolą publiczną, pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych oraz jako kaucje służbowe i małżeńskie.

Wiedeń 26 kwietnia 1890.

C. k. uprzyw. galicyjska kolej Karola Ludwika,

W powołaniu się na powyższy prospekt podają podpisani z 4%. **pożyczki pierwszeństwa c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika**, udział o **nom. złr. 40,000.000** waluty austr. srebnej do subskrypcji.

Nastąpi ona tak **w gotówce** jak też **drogą zamiany** za obligacje

4½% pożyczek pierwszeństwa c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika z r. 1881 i 1882.

odbędzie się więc subskrypcja **za gotówkę 14 maja b. r. za zamianę** od dnia ogłoszenia tego prospektu aż do **najpóźniej 14 maja b. r.**

w Berlinie w domu bankowym, „Mendelsohn et Comp **w Franfurcie** n M w „Deutsche Effekten et Wechsel-Bank" w Domu Bankowym „Braci Bethman" **w Hamburgu** w „Norddeutsche Bank in Hamburg" i w innych niemieckich miejscach oraz w Amsterdamie.	na warunkach opublikowanych w tych miejscach	w **Bernie** w Morawskim banku eskontowym. w **Budapeszcie** w Węgierskim banku eskontowym i wekslowym. w **Gracu** w Styryjskim banku eskontowym **we Lwowie w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym banku hipotecznym i tegoż filjach.** **w Banku krajowym królestwa Galicji i Lodomerji i tegoż zastępstwach.** w **Lincu** w „Banku dla Austrji wyższej i Salzburga. w **Pradze** w „Czeskim banku eskontowym i tegoż filjach. „ w „Zivostenska Banka pro Cechy a Moravu w Pradze" i tegoż filjach. w **Tryeście** w filji Union Banku w godzinach zwykłych urzędowych każdego z tych miejsc i pod następującymi warunkami.

w Wiedniu w „Union Bank"
„ **w kantorze wymiany „Union Banku"**
„ **w Banku i kantorach wekslowych niższo-austrjackiego tow. eskontowego.**

I. Dla subskrybujących za **gotówkę** wynosi cena subskrybcyjna **96 złr. w. a. za 100 złr. nominalnych** wraz z kuponem 4% od dnia 1 stycznia 1890 aż do dnia odbioru.

Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w wysokości 5% subskrybowanej nominalnej kwoty w gotówce lub efektach, jakie oznaczy dotyczące miejsce subskrypcji.

Przydzielenie, którego wysokość pozostawioną jest wymiarowi każdego z miejsc subskrypcji nastąpi jak najrychlej po zamknięciu subskrypcji za uwiadomieniem subskrybującego.

Wrazie mniejszego przydzielenia niż zgłoszono zwraca się nadwyżkowa kaucja bezzwłocznie.

Odbiór przydzielonych obligów może mieć miejsce począwszy od 20 maja b. r. za złożeniem kwoty.

Subskrybujący jest jednak zobowiązanym odebrać:

1/5 przydzielonych obligów najpóźniej do **24 maja** b. r.
2/5 „ „ „ „ **10 czerwca** b. r.
2/5 „ „ „ „ **30 czerwca** b. r.

Kwoty niżej 5000 złr należy uregulować niepodzielnie **najpóźniej do 24 maja b. r.**

Po zupełnym odbiorze złożoną kaucję wrachowuje się, ewentualnie zwraca.

II. Dla subskrybujących za zamianę zarezerwowaną jest bezwarunkowo kwota w najmniej nominalnych 15,000.000 zł. nowych obligów pierwszeństwa

Przy zamianie tej otrzymuje konwertujący za każde:

guldenów srebrnych 96 nom. 4½% obligów, które trzeba złożyć wraz z kuponami za 1. lipiec 1890.
guldenów srebrnych 100 nom. 4% obligów nowej pożyczki pierwszeństwa z kuponem za 1. lipiec 1890.

przyczem kwota resztująca niedająca się wyrównać podług powyższego stosunku efektywnemi obligami nowej pożyczki, pokrytą zostanie gotówką. Nadto odszkodowane będą kupony przeznaczonych do zamiany 4½% obligów aż do najbliższego terminu zapadłości po złr. 2·25 ct. austr. w. za każde 100 złr., a na odwrót kupony nowej pożyczki aż do równego terminu po złr. 2 w. a. obliczane będą.

Wypada w ten sposób n. p. na 3000 złr. Nom. starych 4½% obligów 3100 nom nowe i 4% pożyczki i 24 zł. w. a. w gotówce i odszkodowanie kuponowej należytości w kwocie złr. 5·50 w. a.

Dostarczanie zgłoszonych do zamiany 4½% obligów ma mieć miejsce równocześnie z subskrypcją, zapomocą zwykłego formularza zgłoszeń, wydawanego darmo w miejscach wymiany. O ile jednak przy zgłaszaniu dostateczna kaucja miejscu wymiany dostarczoną będzie, nastąpić może zgłoszenie prioritetów do konwersji przyjętych być mającemi także i później, jednak nie po **31 maja b. r.** Przy dostarczeniu zwróci się kaucję złożoną.

Wymiana ma miejsce **20 maja b. r.** Niepodjęte do dnia 1 lipca 1890 obligi, leżą od tegoż dnia w dotyczących miejscach wymiany na rachunek i niebezpieczeństwo uprawnionego do odbioru.

Zastrzega się miejscom wymiany zamknąć termin zgłoszeń do wymiany już w dniu **14 maja b. r.**

Jeżeli suma ogólna przeznaczona do subskrypcji za zamianę na ten cel kwotę 4% Obligów przekroczy, nastąpi odpowiednia redukcja.

Pisemne wniesione zapytania i życzenia subskrybentów odnośnie do przydzielenia nowych 4% obligów uwzględniane będą według możności.

Aż do sporządzenia definitywnych obligów wydawane będą wystawione przez c. k. uprz. galicyjską kolej Karola Ludwika Interims (Bezug) Scheine za złożeniem których w miarę swego czasu ogłoszenia wręczania definitywnych sztuk w równych oddziałach nastąpi.

Plan umorzenia wyłożony jest subskrybentom do przejrzenia.

Wiedeń, Berlin, Frankfurt n M., Hamburg, w maja 1889.

Union-Bank Mendelssohn. & Comp. Deutsche Effecten- & Wechselbank. Bracia Bethmann.
Norddeutsche Bank in Hamburg.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak